



LENKŲ GIMTOJI KALBA

Mokyklinio brandos egzamino užduotis

Pagrindinė sesija

I egzamino dalis

Rašinių temos ir tekstai interpretacijai

2008 m. gegužės 19 d.

Trukmė 3 val.

WSKAZÓWKI:

- Kartki papiero do pisania na brudno i na czysto muszą być opatrzone pieczęcią szkoły. Na pierwszej kartce proszę napisać imię, nazwisko i temat pracy pisemnej.
- Spośród podanych tematów wypracowań i tekstów do interpretacji proszę wybrać tylko **jeden temat i wyczerpująco** go rozwinąć.
- Proszę pisać wyraźnie i czytelnie wiecznym piórem lub długopisem (kolor atramentu, wkładu – niebieski). Nie można używać korektora.
- Po zakończeniu egzaminu proszę oddać komisji sprawdzającej brudnopis i czystopis. Praca będzie oceniana na podstawie czystopisu.

Życzymy powodzenia!

TEMATY WYPRACOWAŃ:

1. *Żaden człowiek siły swojej nie zna, dopóki jej w potrzebie z siebie nie dobędzie* (E. Orzeszkowa). Twoje refleksje nad literackimi przykładami heroizmu.
2. Czy bohaterowie *Lalki* B. Prusa mogą stać się autorytetami dla współczesnej młodzieży? Uzasadnij swój sąd.
3. Konflikty rodzinne w dramatach różnych epok.

TEKSTY DO INTERPRETACJI

1. Interpretacja fragmentu dramatu A. Mickiewicza *Dziady. Część IV*.
2. Interpretacja wiersza T. Różewicza *Słowa*.
3. Interpretacja felietonu J. Iwaszkiewicza *Książka*.

Adam Mickiewicz

DZIADY

Część IV

Gustaw

(...)

(gniewny)

Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto!
Postaci twojej zazdroszczą anieli,
A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!..
Przebóg! tak ciebie oślepiło złoto!
I honorów świecąca bańka, wewnątrz pusta!
Bodaj!.. Niech, czego dotkniesz, przeleje się w złoto;
Gdzie tylko zwrócisz serce i usta,
Całuj, ściskaj zimne złoto!
Ja, gdybym równie był panem wyboru,
I najcudniejsza postać dziewicza,
Jakiej Bóg dotąd nie pokazał wzoru,
Piękniejsza niżli aniołów oblicza,
Niżli sny moje, niżli poetów zmyślenia,
Niżli ty nawet... oddałbym ją za ciebie,
Za słodycz twego jednego spojrzenia!
Ach, i gdyby w posagu
Płynęło za nią wszystkie złoto Tagu¹,
Gdyby królestwo w niebie:
Oddałbym ją za ciebie! (...)

(surowo)

A ty – sercem oziębłym, obojętną twarzą,
Wyrzekłaś słowo mej zguby
I zapaliłaś nieczne ogniska,
Którymi łańcuch wiążący nas pryska,
Które się wiecznym piekłem między nami żarzą,
Na moje wieczne męczarnie!
Zabiłaś mię, zwodnico! Nieba cię ukarzą!

¹ Tag – rzeka w Hiszpanii, w starożytności znana z tego, że w piasku jej znajdowano ziarenka złota.

Sam ja... nie puszczę bezkarnie,
Idę, zadrżycie, odmieńce!

(dobywa sztylet i ze wścieklą ironią)

Błyskotkę niosę dla jasnych panów!
Ot, tym wina utoczę na ślubne toasty...
Ha! Wyrodku niewiasty!
Śmiertelne ścisnę wkoło szyi twojej wieńce:
Idę jak moję własność do piekła zagrabic,
Idę!..

(wstrzymuje się i zamyśla)

O nie! nie... nie... żeby ją zabić,

Trzeba być trochę więcej niż pierwszym z szatanów!
Precz to żelazo!

(chowa)

niech ją własna pamięć goni,

(Ksiądz odchodzi)

Niech ją sumienia sztylety ranią! (...)

Tadeusz Różewicz

SŁOWA

słowa zostały zużyte
przeżute jak guma do żucia
przez młode piękne usta
zamienione w białą
bańkę balonik

osłabione przez polityków
służą do wybielania
zębów
do płukania jamy
ustnej

za mojego dzieciństwa
można było słowo
przyłożyć do rany
można było podarować
osobie ukochanej

teraz osłabione
owinięte w gazetę
jeszcze trują cuchną
jeszcze ranią

ukryte w głowach
ukryte w sercach
ukryte pod sukniami
młodych kobiet
ukryte w świętych księgach
wybuchają
zabijają

2004

(z tomu *Wyjście*)

Jarosław Iwaszkiewicz

KSIĄŻKA

I znowu płoną świecek na choinkach, błyszczą zabawki, palą się zimne ognie, a pod choinką leży najmilszy podarunek, najżyczliwszy i najtrudniejszy do zepsucia dar – książka. Jakież rozmaite ma kształty i jakie różne znaczenia. Życzliwa redakcja *Życia Warszawy* przeliczyła przed paru tygodniami moje cotygodniowe obrachunki z książkami i naliczyła ich aż dwieście pięćdziesiąt. Więc ja przeczytałem dwieście pięćdziesiąt książek? Ależ tak, o wiele, wiele więcej. Przecież przez te pięć lat nie o każdej przeczytanej książce tu pisałem. I co mi ze wspomnień o tych książkach zostało?

Bardzo dużo. Więcej niż z kwiatów, które przez te lata oglądałem, czasami więcej niż z rąk, które przez te lata ścisnąłem. Bo książka jest tym, co zostaje, co nie umiera, nie więdnie i nie zdradza. Wieleż rzeczy o takich cechach spotykamy na świecie? Prócz książki – prawie żadnej.

W słynnej knajpie warszawskiej czasów okupacyjnych, która się zwała dramatycznie „Aria”, istniał napis powiadający, że gdy wszystkie uciechy nas opuszczają, pozostają nam zawsze jeszcze uciechy stołu. Cóż za nieprawda, i dobrze, że nieprawda. Cóż to byłoby za uciecha na starość – uciecha stołu?

Na starość właśnie zostaje ta wielka, nie mogąca być objętą uciecha: książka. A w niej schowane wszystkie nieba, drzewa, morza – wszystkie radości i wszystkie rozpacze.

Ale jak we wszystkim, tak i w czytaniu książek młodość tryumfuje. Tylko w młodości czyta się tak, jak się pije wino, tak jak się kocha, tak jak nurkuje w falach rzeki...

(...)

Ach, jakże czytają bohaterowie Żeromskiego, jak się zachłystują tym czytaniem, upajają!

Oto Borowicz po przeczytaniu *Dziadów*:

... nie był w stanie z nikim mówić. Uciekł do najbliższego lasu i błąkał się tam pożerany przez nieopisane wzruszenie. W zachwycie jego tkwiło coś bolesnego, jakieś przypomnienie mętne i zamglone a przecież żywe niby ciągle w uchu dzwoniący płacz nie wiedzieć czyj, nie wiedzieć kiedy słyszany, a może nie słyszany nigdy, tylko razem z istnością poczęty w łonie matki...

(...)

Chciałbym bardzo wiedzieć, czy jeszcze tak czytają młodzi i kogo tak czytają. Żeromskiego? Hemingwaya? Conrada?

Ale chyba czytają. Bo mnie się zdaje, że Borowicz – Żeromski nie był wyjątkiem. Coś esencjonalnie² polskiego jest w tym, że *płacz nie słyszany nigdy, razem z istnością poczęty w łonie matki* jest własnością każdego z nas. Że widzimy w książce i czujemy w jej czytaniu jeszcze coś z mitów lekturalnych Mickiewicza, Orzeszkowej, Żeromskiego.

Fascynujący kraj – nazwała Polskę recenzentka mojej książki w jakiejś wiedeńskiej gazecie. Na pewno jedną z fascynacji tego kraju jest jego stosunek do książki, sprzedawanej na ulicy, na straganach, jak czerwone jabłka czy zielona sałata. Książka to swoista witamina naszego narodu.

(...)

I dlatego w dniu, kiedy wszystko jest pełne blasku i śpiewu, w dniu, kiedy składamy sobie życzenia, wierząc w głębi serca niepoprawnie, że przecież one się spełnią, chciałbym wszystkim – młodym i starym – życzyć, aby znaleźli dziś dobrą książkę, żeby na jej stronach odczytali słowa radości i wiary w lepsze życie, słowa pokoju i radości.

I żeby ludzie, których kochają, byli im wierni i oddani – jak książki.

1960

(z cyklu felietonów *Ludzie i książki*, Warszawa, „Czytelnik” 1983)

² Esencjonalny – 1. Zagęszczony, wykorzystywany po rozcieńczeniu. 2. Obejmujący rzeczy, sprawy najistotniejsze, zwięzły.